DĘBNICKI DZWON

PISMO PARAFII ŚW. STANISŁAWA KOSTKI W KRAKOWIE • 25 LISTOPADA 2018 • NR 9 (967)

Palenia listów do Niepokalanej

Napisz do najukochańszej Matki Bożej i przyjdź 8 XII na Mszę św. o 18:00

Kim jest mężczyzna na miarę czasów?

Męski punkt widzenia - str. 7

OGŁOSZENIA W PIGUŁCE

1. O niedzieli 2 grudnia rozpoczynamy Adwent. Msze św. Roratnie odbywać się będą o godz. 7.30 od poniedziałku do soboty, tak by dzieci mogły zdążyć do szkoły. Tematem tegorocznych rorat będzie Trzecia Osoba Trójcy Przenajświętszej – Duch święty. Przez przykład postaci biblijnych dzieci poznają dary Ducha Świętego, a przez historie ludzi bardziej nam współczesnych – Jego owoce. Zapraszamy do udziału dzieci jak i dorosłych.
2. Przez cztery niedziele adwentowe będziemy realizować ostatni punkt zadań w parafii w roku 2018, a mianowicie dbałość o przeżywanie eucharystii. Każdej niedzieli będziemy pracować nad wybranymi elementami liturgii.
3. Zmiana tajemnic Żywego Różańca w niedzielę 2 grudnia o godz. 17.30.
4. Poświęcone opłatki wigilijne będą dostępne w zakrystii i kancelarii parafialnej. Złożone ofiary z tej okazji będą przeznaczone na przygotowanie kościoła do Świąt Bożego Narodzenia.
5. Dnia 15 grudnia modlimy się o beatyfikację Sługi Bożego Jana Tyranowskiego. Grupa męska zaprasza do wspólnego różańca po Mszy św. wieczornej.
6. Adoracje Najświętszego Sakramentu w intencji kapłanów w każdy czwartek o godz. 20.00 w kaplicy Wspomożycielki Wiernych. Wejście boczne od parkingu.
7. W czasie adwentu zespół charytatywny będzie rozprowadzał świece wigilijne.
8. Uroczystość Niepokalanej – 8 grudnia. Jeśli pogoda pozwoli, zaproponujemy wszystkim wiernym uczestniczącym na Mszy św. o godz. 18.00 ceremonię „Palenia listów do Niepokalanej". Po mszy udamy się na zewnątrz kościoła by spalić listy (osobiste prośby i podziękowania) napisane do Niepokalanej. Tradycja ta sięga Księdza Bosko. Właśnie 8 grudnia 1841 roku ks. Bosko spotyka w zakrystii turyńskiego Kościoła młodego Bartłomieja Garelli, z którym nawiązuje pierwszy kontakt i rozpoczyna lekcję katechizmu. Ten moment jest uważany w Zgromadzeniu Salezjańskim za początek działalności młodzieżowej. Stąd też istnieje zwyczaj pisania listów do Maryi Niepokalanej, w których przedstawiamy Jej nasze prośby i podziękowania, a następnie uroczyście wśród modlitw i pieśni maryjnych palimy je w ognisku. Oczywiście listy należy napisać wcześniej w domu.
9. Nasza parafia wyśle zaproszenia do tych Jubilatów z naszej parafii, którzy w tym roku obchodzą swój małżeński jubileusz. Chciałbym czcigodnych Jubilatów zaprosić na dziękczynną eucharystię w Święto Bożej Rodziny – 30 grudnia 2018. Rodziny, które w najbliższym czasie otrzymają zaproszenia, prosimy o kontakt z nami za pomocą poczty elektronicznej lub potwierdzenie udziału w tych uroczystościach w zakrystii lub w kancelarii.
10. W czasie pasterki i Bożego Narodzenia odprawiamy Msze św. tylko w intencjach osób żywych.

ks. Zygmunt Kostka

■

SPIS TREŚCI

3 OGŁOSZENIA W PIGUŁCE
(Ks. Zygmunt Kostka, proboszcz)

4 SŁOWO DLA ŻYCIA

5 ADWENT
Trzy myśli u progu adwentu
(ks. Zygmunt Kostka SDB)

6 ADWENT
Adwent – Radość oczekiwania
(Marcin Pietrzyk)

7 MĘSKI PUNKT WIDZENIA
Gdzie te chłopy
(Dawid Wilkos SDB)

10 KOŚCIÓŁ W POLSCE I NA ŚWIECIE

16 KALENDARIUM

21 KĄCIK DLA DZIECI
Trzy królewskie klucze
(Opr. S.Emanuela)

22 KĄCIK DLA DZIECI
Korowód Świętych
(Janusz Kościński)

Z Ewangelii według św. Jana (J 18, 33b-37)

Piłat powiedział do Jezusa: Czy Ty jesteś Królem żydowskim? Jezus odpowiedział: Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie? Piłat odparł: Czy ja jestem Żydem? Naród Twój i arcykapłani wydali mi Ciebie. Coś uczynił? Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd. Piłat zatem powiedział do Niego: A więc jesteś królem? Odpowiedział Jezus: Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu.

„Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie?”. Pan próbuje zedrze maskę Piłata, chce przebić się do jego serca. Co mówisz od siebie? Kim jesteś, Piłacie? Czy tylko bezwolnym trybikiem w maszynce władzy, wystraszonym urzędnikiem, karierowiczem, zagubionym człowiekiem szukającym docenienia? Piłat nie chce zrezygnować z pozycji władcy, oskarżyciela. Warto porozmyślać o tym, ile takiej Piłatowej duszy jest we mnie. Ukrywamy się nieraz za fasadą naszych funkcji, urzędów, zadań. Byle tylko nie sprowadzić rozmowy z Bogiem lub spotkania z człowiekiem na poziom serca i sumienia. Boimy się konfrontacji z własną słabością, więc wolimy oskarżać innych, nawet Boga.

„Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany”. Chrystus Król nie ma wojska. Nie posługuje się militarną siłą, nie używa logiki przemocy. Jego królestwo jest bezbronne, bezsilne. Na czym więc się opiera? Na prawdzie. „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie”. To prawda jest siłą Jezusa i Jego królestwa. Tą prawdą jest ostatecznie Bóg i Jego panowanie nad światem. Świadectwo Jezusa oznacza ukazywanie prawdy o Bogu, o tym, że On jest miarą wszystkiego, jest światłem pozwalającym widzieć rzeczy takimi, jakimi są. Jest głosem sumienia.

„Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu”. Uznać Chrystusa za króla oznacza poddać się w wolności władzy tej prawdy. „Boże, Ty masz rację. Ty wiesz lepiej. Tobie ufam, słucham Twego głosu”. Kolejne zdanie Piłata, które się nie zmieściło w czytaniu, brzmi: „Cóż to jest prawda?”. Klasyczna ucieczka. Dziś w dyskusjach nad kształtowaniem prawa także często politycy czują się skrępowani pytaniem o prawdę (np. o aborcji). Tam jednak, gdzie rezygnuje się z prawdy jako punktu odniesienia, tam władza (polityka) będzie opierać się na prawie silniejszego, na przemocy, i chce ona pełnić rolę boga. Jezus-Prawda zostaje ostatecznie skazany na ukrzyżowanie przez Piłata bojącego się utraty swej władzy. A jednak Chrystus Król – wcielona Prawda i Miłość – właśnie na krzyżu, w swojej niemocy, okazuje swoją moc. Nie da się zabić Prawdy. Ona ostatecznie zwycięża.

ks. Zygmunt Kostka, SDB

■

REDAKCJA:

Ks. Zygmunt Kostka SDB, Teresa Flanek, Magdalena Dudek, Łukasz Pilarczyk, s. Emanuela Pawlus, Stanisław Bieda, Maria Palusińska, Marcin Pietrzyk, Wojciech Pietras, red. nacz. Janusz Kościński,

tel. 12 269 16 18
internet: http://debniki.sdb.org.pl
e-mail: debnicki.dzwon@gmail.com

Ks. Zygmunt Kostka SDB

Trzy myśli u progu adwentu

Myśl pierwsza.

Siostra Faustyna u progu Adwentu 1936 roku pisała:

> *Matka Boża pouczyła mnie, jak się przygotować do święta Bożego Narodzenia. Widziałam Ją dziś bez Dzieciątka Jezus; powiedziała mi: Córko moja, staraj się o cichość i pokorę, aby Jezus, który ustawicznie mieszka w sercu twoim, mógł wypocząć. Adoruj Go w sercu swoim (Dz. 785).*

Każdy czas przygotowań zachęca, aby przyjrzeć się sobie samemu, swoim słabościom. Ale zawsze w obecności Boga! Jeśli zaś chodzi o wyrzeczenia – trzeba znaleźć więcej czasu na modlitwę – czuwanie serca.

Uniżony Zbawiciel przyszedł na świat 2000 lat temu. Wierzymy, że przyjdzie w chwale również na końcu czasów. Jednak najważniejszy dla naszego życia Adwent rozgrywa się w sercu człowieka tu i teraz. Od nas tylko zależy, czy będziemy chcieli rozpoznać czas naszego nawiedzenia.

A więc ... Na progu adwentu przede wszystkim pragnijmy wyostrzyć naszą wrażliwość na Jezusa przychodzącego do nas w każdej chwili życia – w Eucharystii, Słowie Bożym, w modlitwie, wydarzeniach i – co najbardziej istotne, a często najszczelniej zakryte – w obecności drugiego człowieka.

Myśl druga

Słowa adwentowej pieśni mówią że wówczas „Czart panował, śmierć i trwoga”.

Ma to swoje biblijne uzasadnienie. Bóg widział, iż ziemia jest skażona, że wszyscy ludzie na ziemi postępują niegodziwie (Rdz 6, 12). Bóg żałował, że stworzył ludzi na ziemi i zasmucił się (Rdz 6, 6). Konsekwencją był „potop”. Tragedii uniknął jedyny nieskazitelny, żyjący w przyjaźni z Bogiem – Noe (Rdz 6, 8n).

Współczesny świat przypomina czasy Noego: egoizm i egocentryzm, myślenie o sobie, przyjemności zmysłowe i brak troski o ducha, brak przejrzystości i prawdy, niesprawiedliwość i nieliczenie się z prawami innych, zmysłowość i zaspokajanie wszelkich pożądań i pragnień, pomieszanie pojęć, bezkarne zło, bezsilność, letarg wymiaru sprawiedliwości, społeczna aprobata grzechu, zła, promocja tych, którzy propagują zło...

Serce nie lubi pustki. Kiedy się pojawia pragnie ją czymś zapełnić. Gdy nie ma wartości głębszych, duchowych, ich miejsce zajmą sprawy drugorzędne: codzienne troski, zmartwienia, lęki, a także radości, zmysłowe przyjemności, namiętności, pokusy, grzechy... Konsekwencją jest rutyna i urządzenie się w przeciętności.

Lekarstwem na pustkę, nudę, bierność i apatię duchową jest modlitewne czuwanie: Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie, duch wprawdzie ochoczy, ale ciało mdłe (Mt 26, 41). Czuwanie jest umiejętnością życia w teraźniejszości.

A więc ... Najważniejsza jest teraźniejszość. To „dziś, teraz”, które jest nową szansą, nową łaską. Czuwać oznacza w sposób mądry i odpowiedzialny podejmować dziś – obowiązki, zadania, trud codzienności, z wiarą, że w tym wszystkim jest Bóg i On sam prowadzi.

Myśl trzecia

Ania: Wspominając Adwent mojego dzieciństwa, przenoszę się do maleńkiego pokoju w mieszkaniu rodziców. Jest ciemno, pali się tylko lampka, uchylają się drzwi i słyszę ciche, łagodne „Rybka, wstawaj”. To Mama budzi mnie na Roraty. Walczę ze sobą... Z jednej strony ciepło, przytulnie pod kołdrą, z drugiej ostry wiatr mrożący twarz i nutka ekscytacji, by po raz kolejny w ciemnym kościele zaśpiewać „Marana tha, przyjdź Jezu Panie”, „A ja czekam na

Ciebie, mój Jezu" lub „Świat na Ciebie czeka, Panie". Niechętnie, bo niechętnie, ale wstawałam, ubierałam na siebie kilka warstw i chwytałam w rękę od lat ten sam lampion – wykonany przez znajomego rodziców – artystę plastyka – z grubej tektury, kalki, wyposażony w światełko rowerowe. Nie wstydziłam się tak iść przez spowite mrokiem ulice. Rozpraszałam ciemność – to była moja „supermoc" adwentowa. Potem ustawiałam się w miejscu dla scholi i czekałam, aż z ciemności wyłoni się płomień roratki.

A więc... jeśli potrafisz i ty odtworzyć te emocje, które towarzyszyły ci w wieku przedszkolnym i szkolnym, to poczucie misterium adwentowych poranków, to podziel się nimi ze swoimi wnukami. Spróbuj ich zarazić porannymi roratami. Spraw by „Oczekiwanie" dawało się im odczuć każdego dnia.

■

ADWENT

Marcin Pietrzyk

Adwent – Radość oczekiwania

Adwent, z łacińskiego adventus – przyjście, to w kościele katolickim okres trwający od nieszporów czwartej wstecz niedzieli poprzedzającej święto Bożego Narodzenia, do zmierzchu 24 grudnia. Przypomina on oczekiwanie na powtórne przyjście Jezusa Chrystusa, a także jest to czas poprzedzający pamiątkę pierwszego przyjścia – wcielenia, czyli Jego narodzin.

W adwencie zawierają się, jak już zostało wspomniane, cztery niedziele adwentowe, z których pierwsza rozpoczyna nowy rok liturgiczny. W okresie adwentu dominuje w liturgii kolor fioletowy. Kapłan zakłada do Mszy św. ornat w tym kolorze, co symbolizuje czas pojednania z Bogiem i z ludźmi. Wyjątek stanowi trzecia niedziela adwentu, kiedy korzysta się z różowych ornatów, o czym pod koniec artykułu.

Najważniejszą praktyką adwentową jest uczestnictwo w odprawianych o świcie mszach roratnich. Jest to Eucharystia ku czci Najświętszej Maryi Panny, na pamiątkę przyjęcia nowiny od archanioła Gabriela, zwiastującego iż zostanie Ona Matką Syna Bożego. Adwent dzieli się na dwa okresy: od jego początku do 16 grudnia – przypomina o oczekiwaniu na powtórne przyjście Jezusa Chrystusa na końcu czasów i od 17 grudnia do 24 grudnia – przygotowujący do uroczystości Narodzenia Pańskiego.

Pierwsze czytania pochodzą z Księgi proroka Izajasza i obrazują wyczekiwanie na przyjście obiecanego Zbawiciela. Kiedy chrześcijanie zaczęli obchodzić święta Bożego Narodzenia w 2 połowie IV wieku, przeżywali także okres przygotowania do nich. Pierwsze ślady adwentu odkrywamy w liturgii hiszpańskiej i galicyjskiej. Ustalenia synodu w Saragossie z 380 r. zalecały wiernym codzienną obecność w kościele, między 17 grudnia a 6 stycznia. Adwent miał tu charakter pokutny i ascetyczny.

W V wieku biskup Perpetuus z Tours zadecydował, że począwszy od wspomnienia św. Marcina (11 listopada) do świąt Bożego Narodzenia należy utrzymywać post trzy razy w tygodniu. W Rzymie ten okres obchodzono od VII w. Adwent jednak miał tu charakter radosnego oczekiwania na przyjście Pana, bez postów. Papież Grzegorz Wielki ujednolicił zalecenia przeżywania adwentu, trwającego cztery tygodnie. Stanowi on okres oczekiwania na święta Bożego Narodzenia, ale przybiera też charakter eschatologiczny. Połączenie tradycji galijskiej i rzymskiej zaowocowało dzisiejszą oprawą liturgiczną adwentu. Rzymska liturgia została uzupełniona o ascetyczny wydźwięk, bez podniosłych pieśni. W wieńcu adwentowym z choiny umieszcza się cztery świece symbolizujące cztery niedziele tego okresu. Co niedzielę zapala się kolejną świecę: pokoju, wiary, miłości i nadziei. Elementy wieńca symbolizują wspólnotę oczekującą w nadziei i radości na przyjście Pana: gałązki – życie i nadzieję, świece – nadchodzącą Światłość. Sama forma kręgu wieńca – to cykl życia.

Ciekawą tradycją pochodzącą od luteran jest stosowanie kalendarza adwentowego – tego z czekoladkami – odliczającego czas do Wigilii Bożego Narodzenia. Na roraty dzieci przychodzą z lampionami adwentowymi, w formie czworoboku, którego ścianki przypominają gotyckie witraże z symbolami chrześcijańskimi lub scenkami biblijnymi. Wewnątrz lampionu jest oczywiście świeca. Lampionami oświetla się początek Mszy św., gdy w kościele panuje symboliczna ciemność. Nawiązuje to do przypowieści Jezusa o roztropnych pannach czekających na Oblubieńca z płonącymi lampami – z Ewangelii św. Mateusza (Mt 25, 1-13). Poza tym codziennie po roratach jedno dziecko, wraz ze swoją rodziną, przyjmuje na jeden dzień figurę Matki Bożej, gdy ksiądz wylosuje karteczkę w formie serduszka, z wypisanym dobrym uczynkiem wykonanym dnia poprzedniego.

W kościołach na prezbiterium obok ołtarza ustawiona zostaje świeca roratka – symbol Najświętszej Marii Panny, niosącej ludziom Chrystusa – Światłość prawdziwą. Przepasanie roratki niebieską kokardą przypomina o niepokalanym poczęciu Najświętszej Marii Panny.

Adwent bogaty jest w czytania ze Starego i Nowego Testamentu o postaciach, które stanowią tzw. figury mesjańskie. Przykładem swojego życia nawiązują do życia i dzieła Jezusa z Nazaretu. Wśród nich są: Maryja, prorok Izajasz, czy św. Jan Chrzciciel.

Adwent to oczekiwanie w zadumie, dlatego uczęszczajmy na roraty, rekolekcje, korzystajmy z sakramentu pojednania i poprawmy się w czynieniu dobra. Okres ten nie jest czasem pokuty w takim wymiarze jak wielki post, ale posiada swoisty charakter refleksyjny. Właśnie trzecia niedziela adwentu – nazywana Gaudete – jest obchodzona radośniej, stosuje się ornaty koloru różowego. Teksty Starego Testamentu zapowiadają przyjście Zbawiciela i Odkupiciela, natomiast z Nowego Testamentu także to powtórne z mocą w chwale.

■

Tekst: Dawid Wilkos SDB, Foto: Adrian Sroka SDB

MĘSKI PUNKT WIDZENIA

Gdzie te chłopy

Gdzie ci mężczyźni, prawdziwi tacy,
mmm, orły, sokoły, herosi?
Gdzie ci mężczyźni na miarę czasów,
gdzie te chłopy? – Jeeee!.....

Kim jest mężczyzna na miarę czasów? Czyżby Danuta Rinn przewidziała, że prawie po czterdziestu latach od powstania piosenki „Gdzie ci mężczyźni" nie będzie orłów, sokołów czy herosów? Tak jak w jej czasach? W wielu miejscach możemy usłyszeć, że nie ma mężczyzn. Współczesna kultura ogłasza wszem i wobec, że jest kryzys męskości! Możemy razem z Panią Danutą zaśpiewać „Gdzie ci mężczyźni, prawdziwi tacy...". Minęło tyle lat i nadal nie ma tych mężczyzn. Może gdzieś się pochowali? A może to my, nie chcemy ich zobaczyć? Tych pokornych, cichych, wymodlonych, ciężko pracujących mężczyzn, którzy nie chcą być na „świeczniku"? Media nie wezmą „na tapetę" kogoś, kto nie jest kontrowersyjny, kogoś kto jest prawdziwym mężczyzną. Dlaczego? A no dlatego, że taki wzór męskości zburzyłby narracje, którą prowadzi współczesny świat. Żyjemy w takich czasach, gdzie niektórym bardzo zależy, by nie gloryfikować wzorów męskości, by nie było prawdziwych autorytetów, którzy wyznają katolickie wartości.

Na szczęście salezjanie z Krakowa wychodzą naprzeciw potrzebom mężczyzn. W comiesięczne

MĘSKI PUNKT WIDZENIA

wspomnienie Maryi Wspomożenia Wiernych, 24 października, zorganizowali w Kościele św. Piotra i Pawła Mszę dla mężczyzn i męski różaniec ulicami Krakowa. Było to pierwsze spotkanie, gdzie mężczyźni z Krakowa mogli się spotkać i wspólnie pomodlić. Kazanie do nich wygłosił salezjanin ks. Andrzej Gołębiowski, który zwrócił uwagę, by odmawiać różaniec nie tylko w październiku. Idąc za jego słowami, po Mszy świętej z różańcami w ręku i modlitwą na ustach, mężczyźni ruszyli ulicami Krakowa, by wspólnie zamanifestować swoją miłość do Maryi. Męski różaniec zakończył się wspólnym odśpiewaniem Apelu Jasnogórskiego przed Bazyliką Mariacką.

To nie koniec. Inicjatywa, która odbiła się pozytywnym echem w środowiskach krakowskich będzie kontynuowana. W Polsce takich modlitewnych spotkań jest coraz więcej. Mężczyźni chcą odpowiedzieć Pani Danucie... i jak zauważamy robią to bardzo skutecznie.

■

KOŚCIÓŁ W POLSCE I NA ŚWIECIE

Mój prezent dla niepodległej

Przeszły marsze, wybrzmiały koncerty, zakończyły się bardziej i mniej oficjalne uroczystości upamiętniające 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. A co ja dałem Polsce na jej urodziny?

„Naukę w zakresie szkoły podstawowej pobierałem w tzw. „tysiąclatce", jednej ze szkół wybudowanych w ramach akcji „tysiąc szkół na tysiąclecie". Chyba nawet w komunie lepiej nam wychodziło świętowanie ważnych dla kraju i narodu okrągłych rocznic" - napisał na Facebooku o. Kasper Kaproń OFM. Nie wchodząc zbyt głęboko w polityczne i historyczne dyskusje i oceny jakości tegorocznego świętowania 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości ta refleksja stała mi się bliska. Wspomnienia i emocje z okolicznościowych apeli, patriotycznych akademii i koncertów czy nawet nad wyraz licznych marszy raczej dość szybko ulecą z naszej pamięci. Nie do końca może chodzi o stawianie „pomników" na wzór „tysiąclatek", ale przecież i one – oprócz bycia świadkiem swoich czasów – przez dziesiątki lat służyły i nadal służą ludziom. Trochę jednak brakuje w tegorocznym świętowaniu pewnego – może nawet drobnego – akcentu, który byłby czymś więcej niż zachwytem nad dobrym widowiskiem. Jakąś próbą takiego dzieła jest 500 modułowych domów, które w ramach pomocy humanitarnej rządu polskiego trafią do Mosulu. Społeczność Iraku potrzebuje tymczasowych schronień na czas odbudowy domostw zniszczonych w czasie wojny. Taki gest solidarności to dobry symbol działania państwa cieszącego się wolnością, a mającego doświadczenie wojny i okupacji.

W skali mikro na pochwałę zasługuje inicjatywa właściciela piekarni „Czarny chleb" z poznańskich Jeżyc, który 10 listopada rozdał 100 chlebów, by uczcić 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Przy tej okazji zbierał pieniądze na akcję „Zupa na Głównym", dzięki której poznańscy bezdomni co tydzień mogą dostać ciepły posiłek. ....Psycholog i twórca internetowy Andrzej Tucholski podsuwa „100 patriotycznych pomysłów na kolejne 100 lat Niepodległej Polski". Wśród nich jest np. zachęta do oddania godziny swojego know how dla Polski. To w sumie 12 godzin, półtora etatowego dnia pracy w roku. W takim czasie można upiec 100 chlebów i zebrać dzięki nim datki na rzecz potrzebujących, a można też zrobić coś innego. Co? To zależy ode mnie i od Ciebie

za WWW franciszkańska 3.pl
opr. Teresa

* * *

Wystawa"Polonia sacra"

Wystawa „Polonia sacra" została otwarta 7 listopada w budynku Muzeum Archidiecezjalnym Kardynała Karola Wojtyły w Krakowie ul. Kanonicza 19-21.

„Patriotyzm oznacza umiłowanie tego, co ojczyste: umiłowanie historii, tradycji, języka czy samego krajobrazu ojczystego". – tak zdefiniował patriotyzm św. Jan Paweł II w swojej książce Pamięć i tożsamość. Przygotowana przez Muzeum Archidiecezjalne Kardynała Karola Wojtyły i Muzeum Katedralne im. Jana Pawła II wystawa pt. Polonia Sacra eksponuje rolę Kościoła katolickiego w kształtowaniu i zachowaniu tożsamości narodowej Polaków. Prezentacja szerokiej publiczności wielowiekowej tradycji wątków patriotycznych w sztuce Kościoła katolickiego jest wynikiem współpracy pomiędzy obiema instytucjami, które nie tylko statutowo odpowiadają za ochronę sztuki sakralnej, ale również dzięki bliskości Zamku Królewskiego i Archikatedry na Wawelu – miejsc związanych z tradycją i religijnością Polski i Polaków, odpowiadają w czasie jubileuszu 100-tnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości za przypominanie o nierozerwalności patriotyzmu z religijnością.

Również nieprzypadkową jest nazwa wystawy. Przymiotnik „sacra" odwołuje do świętości, uświęcenia i poświęcenia, które w kontekście słowa „Polonia" nabiera iście patriotycznego znaczenia.

Abp Marek Jędraszewski Metropolita Krakowski zaprasza do obejrzenia wystawy „Polonia sacra", aby pobudzić w sobie ducha świętości i patriotyzmu. Wystawa „Polonia Sacra" potrwa do 14 kwietnia 2019.

za WWW franciszkańska 3.pl
opr. Teresa

* * *

Abp Antoni Baraniak uchonorowany Orderem Orła Białego

Sługa Boży abp Antoni Baraniak został pośmiertnie uhonorowany Orderem Orła Białego. Wyróżnienie wręczył na Zamku Królewskim w Warszawie w 100. rocznicę odzyskania Niepodległości przez Polskę, 11 listopada, prezydent Andrzej Duda.

Abp Antoni Baraniak znalazł się wśród 25 osób, które „na przestrzeni ostatniego stulecia w wyjątkowy sposób przyczynili się Rzeczpospolitej". Order dla abp. Baraniaka odebrał jego siostrzeniec Zenon Łakomy. „To odznaczenie wuj otrzymał dzięki wielu ludziom, którzy upamiętnili jego męczeństwo i cierpienie" – powiedział po uroczystościach. Podkreślił, że abp Baraniak znosił swoje cierpienia w milczeniu i nigdy się nie skarżył. „Był zadowolony, że żyje" – dodał. „To jest wielkie wyróżnienie, że wuj znalazł się w grupie tych 25 znakomitych Polaków minionego 100-lecia" – powiedział siostrzeniec abp. Baraniaka.

Abp Antoni Baraniak (1904-1977) był salezjaninem, zaufanym sekretarzem prymasów Polski – Augusta Hlonda i Stefana Wyszyńskiego, biskupem pomocniczym gnieźnieńskim, a potem arcybiskupem metropolitą poznańskim. W 1953 roku został uwięziony przez władze komunistyczne i przez trzy lata był poddawany brutalnym przesłuchaniom i torturom, w celu wymuszenia zeznań obciążających prymasa Stefana Wyszyńskiego. Abp Baraniak mimo poniżania, bicia i głodzenia pozostał nieugięty.

Metropolita krakowski, autor książki „Teczki na Baraniaka" abp Marek Jędraszewski powiedział o nim: „Gdyby nie arcybiskup Baraniak i jego nieugięta postawa, nie byłoby powrotu prymasa Wyszyńskiego do Warszawy po okresie uwięzienia, bez prymasa Wyszyńskiego nie byłoby kardynała Wojtyły, a potem Jana Pawła II". W 2017 rok, abp. Baraniaka w 40. rocznicę jego śmierci upamiętnił Sejm. W uchwale z tej okazji czytamy: „W ciągu 27 miesięcy biskup Antoni Baraniak był przesłuchiwany co najmniej 145 razy. Był torturowany, poniżany, bity, głodzony i przetrzymywany w ciemnicy. Pomimo wielkiego cierpienia, jakie mu zadawano, biskup Antoni Baraniak pozostał wierny prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu, wierny Kościołowi. W 1956 roku wyszedł na wolność, po czym aż do śmierci służył Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie".

W uroczystości pośmiertnego odznaczenia Orderem Orła Białego abp. Antoniego Baraniaka na Zamku Królewskim w Warszawie 11 listopada br. wzięli udział: metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki, sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski bp Artur Miziński oraz przedstawiciele innych wyznań i przedstawiciele władz państwowych.

za WWWdiecezja.pl
opr. Teresa

* * *

„Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa jako świadek" Audiencja Ojca Świętego 14 XI 2018

W dzisiejszej katechezie zajmiemy się ósmym słowem Dekalogu:

To przykazanie, jak mówi Katechizm – „zabrania fałszowania prawdy w relacjach z drugim człowiekiem" (n. 2464). Życie w komunikacji nieautentycznej jest poważnym wykroczeniem, ponieważ uniemożliwia utrzymywanie relacji, a zatem miłość. A kiedy mówimy o komunikowaniu się między ludźmi, mamy na myśli nie tylko słowa, ale i gesty, postawy, a nawet milczenie i uniki. Człowiek mówi tym wszystkim, czym jest i co czyni. Wszyscy żyjemy komunikując się i stale jesteśmy zwieszeni między prawdą a kłamstwem. Ale co to znaczy powiedzieć prawdę? Czy to

KOŚCIÓŁ W POLSCE I NA ŚWIECIE

znaczy być szczerym? Czy może dokładnym? W istocie to nie wystarcza, bo można uczciwie tkwić w błędzie, lub można być dokładnym w szczegółach, ale nie zrozumieć sensu całości. Czasami się usprawiedliwiamy, mówiąc: „Ale powiedziałem, tak, jak czułem!". Tak, ale dokonałeś absolutyzacji twojego punktu widzenia. Lub: „powiedziałem tylko prawdę!". Być może, ale ujawniłeś sprawy osobiste lub poufne. Jakże wiele plotek niszczy jedność z powodu niestosowności lub braku delikatności!

Ale zatem: co to jest prawda? Jest to pytanie zadane przez Piłata, właśnie wtedy, gdy Jezus, stojąc przed nim wypełniał ósme przykazanie (por. J 18,38). W istocie słowa „Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa jako świadek", odnoszą się do języka sądowego. Punktem kulminacyjnym Ewangelii jest opis męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa: jest to zatem opis pewnego procesu, wykonania wyroku i bezprecedensowego następstwa.

Jezus przesłuchiwany przez Piłata, mówi: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie" (J 18,37). I to „świadectwo" Jezus daje poprzez swoją mękę i śmierć. Święty Marek Ewangelista mówi, że „Setnik, który stał naprzeciw, widząc, że w ten sposób oddał ducha, rzekł: »Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym«" (15,39). Tak, swoim sposobem umierania Jezus objawia Ojca, jego miłość miłosierną i wierną.

Prawda znajduje swoje pełne urzeczywistnienie w osobie samego Jezusa (por. J 14,6), w Jego sposobie życia i śmierci, będącego owocem Jego relacji z Ojcem. To życie jako dzieci Boże, On zmartwychwstały, daje nam również, posyłając Ducha Prawdy, który świadczy w naszych sercach o tym, że Bóg jest naszym Ojcem (por. Rz 8,16).

W każdym swoim czynie człowiek potwierdza lub zaprzecza tej prawdzie. Od małych sytuacji codziennych po decyzje bardziej wymagające. Ale jest to ta sama logika: logika, której uczą nas rodzice i dziadkowie, gdy nam mówią, byśmy nie kłamali.

Postawmy sobie pytanie: o jakich prawdach świadczą uczynki nas, chrześcijan, nasze słowa i nasze decyzje? Chrześcijanie nie są kobietami i mężczyznami wyjątkowymi. Ale są jednak dziećmi Ojca Niebieskiego, który jest dobry i ich nie zawodzi, umieszczając w ich sercu miłość do braci. Tej prawdy nie głosi się zbytnio słowami. Jest to sposób życia, widoczny w każdym poszczególnym czynie (por. Jk 2,18).

Prawda to cudowne objawienie Boga, Jego ojcowskiego oblicza i Jego bezgranicznej miłości. Prawda ta odpowiada ludzkiemu rozumowi, choć go nieskończenie przewyższa, ponieważ jest darem, który zstąpił na ziemię i jest ucieleśniony w Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Ukazują ją ci, którzy do Niego należą i przejawiają Jego postawy.

Nie mówić fałszywego świadectwa, to znaczy żyć jak dzieci Boże, pozwalając, aby w każdym czynie ukazywało się, że Bóg jest Ojcem i że można Jemu zaufać.

za e Kai
opr. Teresa

* * *

Błogosławiony, który pomaga czynić małe rzeczy w wielki sposób - Abp Marek Jędraszewski o bł. Michale Giedroyciu

- 8 listopada 2018 roku, Ojciec Święty Franciszek sprawił Kościołowi w Krakowie, a także w Polsce i zapewne na Litwie, ogromną radość – mówił arcybiskup Marek Jędraszewski, komentując papieską decyzję, dotyczącą upoważnienia Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych do opublikowania dekretu o heroiczności cnót i potwierdzenia kultu publicznego od niepamiętnych czasów Sługi Bożego Michała Giedroycia.

Zapatrzony w krzyż, modlący się przed nim bardzo długo każdego dnia, łączący swoje cierpienie – bo był dotknięty chorobą od samego początku – z losem Pana Jezusa dla dobra Jego Mistycznego Ciała, którym jest Kościół (...) To wszystko sprawiło, że wpisał się w klimat Krakowa tamtych czasów. – zaznaczał metropolita krakowski w wywiadzie dla biura prasowego chwilę po tym, jak w ciszy modlił się przy relikwiach błogosławionego w kościele św. Marka w Krakowie. – Od chwili śmierci cieszy się kultem kolejnych pokoleń Krakowian i nie tylko (...) w ten sposób ta świetlana postać staje się nam na nowo bliska i jest przejmującym obrazem chrześcijanina, który swoim osobistym związaniem się z Chrystusem i Matką Najświętszą potrafi zmieniać oblicze świata na lepsze. – dodał.

Michał Giedroyć od dzieciństwa był fizycznie niepełnosprawny, utracił władzę w nodze i całe życie podpierał się kulą. Ta okoliczność, jak również bardzo niski wzrost, wpłynęły na jego psychikę. Choć nie izolował się od otoczenia, poszukiwał raczej samotności. W dojrzałym wieku poprosił o przyjęcie do Zakonu Kanoników Regularnych. Nie jest znana dokładna data jego wstąpienia do klasztoru. Musiało to nastąpić przed rokiem 1461, kiedy to był już w Krakowie i rozpoczął studia na Uniwersytecie. W 1465 roku zdobył stopień naukowy bakałarza sztuk wyzwolonych.

– Tutaj biorą początek jego znajomości ze środowiskiem uniwersyteckim, które nazywamy „Felix saeculum Cracoviae", a więc ta zasadnicza postać: św. Jan Kanty, Szymon z Lipnicy, Stanisław Kazimierczyk, Izajasz Boner, Świętosław Milczący z Kościoła Mariackiego. Tworzyli taką grupę wzajemnie się wspomagającą w dążeniu do świętości i do tego, aby w pełni zrealizować swoje powołanie do życia duchowego i świętego. – mówił postulator jego procesu beatyfikacyjnego – ks. dr hab. Andrzej Bruździński. Mimo zdobytego wykształcenia, Michał pozostał bratem zakonnym i nigdy nie przyjął święceń kapłańskich. Prosił kapitułę Zakonu o pozostanie w Krakowie i wypełnianie funkcji zakrystiana w kościele św. Marka. Opiekował się świątynią, sprzątał ją, dbał o piękno ołtarzy, otaczał troską Najświętszy Sakrament, służył do Mszy jako ministrant. Mieszkał w bardzo małym pomieszczeniu obok wejścia do kościoła. Szczególną czcią otaczał Jezusa Ukrzyżowanego, który według tradycji zakonnej przemówił do Michała z Krzyża. Do tej pory krzyż ten znajduje się w kościele św. Marka w Krakowie. Słowa Chrystusa brzmiały: „Bądź cierpliwy aż do śmierci, a dam ci koronę życia". Michał modlił się także często do Maryi w wizerunku z kościoła św. Marka, zwanym dziś popularnie Matką Bożą Giedroyciową.

– Miał wielki dar modlitwy, przez którą wypraszał ludziom potrzebne łaski. Jego życie było naznaczone wyjątkowymi i cudownymi wydarzeniami – podkreślał ks. Bruździński, jednocześnie zwracając uwagę na cnoty cierpliwości i pokornego znoszenia swoich ograniczeń, jakimi odznaczał się błogosławiony Michał. – Kult trwał w sposób nieprzerwany – nie było pustego okresu. Ciągłość kultu jest widoczna i stanowi niezaprzeczalny fakt świętości Michała. – zaznaczył postulator.

– Decyzja Ojca Świętego potwierdziła to, że kult zawsze był, bo trzeba udowodnić nieprzerwany kult danego błogosławionego. W tym kościele szczególnie odnowił go ks. prof. Wacław Świerzawski, który w 1985 roku świętował wraz z całą świętomarkową wspólnotą 500-lecie śmierci Michała i od tych czasów mamy do czynienia z odkryciem na nowo tego błogosławionego. – tłumaczył rektor kościoła św. Marka w Krakowie, ks. dr hab. Andrzej Wójcik. – Wiemy, że za jego wstawiennictwem działy się cuda, wiemy, że prorokował, że służył radą, że był pokornym zakrystianinem w kościele św. Marka i pokornie służył Eucharystii. Staramy się odkrywać kim jest dla nas. – dodał.

Przy kościele św. Marka w Krakowie działa Ośrodek Katechumenalny, który zajmuje się przygotowaniem osób dorosłych do przyjęcia wiary katolickiej i sakramentów: chrztu, bierzmowania, I spowiedzi i Komunii świętej. Ksiądz rektor wyraził przekonanie, że błogosławiony Michał pomaga wszystkim poszukującym Chrystusa w pełnym przyjęciu Go do swojego życia. – Dla mnie jest szczególnym patronem wtajemniczenia w Eucharystię, czyli zobaczenia poza znakiem zewnętrznym, poza rzeczami małymi i niepozornymi jakiejś wielkiej tajemnicy (...) Zapraszam wszystkich do kościoła św. Marka, zwłaszcza tych, którzy bardziej w ciszy niż w atmosferze wielkiego sanktuarium chcieliby poprosić bł. Michała o odnalezienie sensu życia, o dotknięcie Chrystusa w Eucharystii, o uzdrowienie i o nawrócenie swoich najbliższych.

za WWWdiecezja.pl
opr. Teresa

KOŚCIÓŁ W POLSCE I NA ŚWIECIE

* * *

Ratujmy Chrześcijan z Betlejem

Papieskie Stowarzyszenie Pomoc Kościołowi w Potrzebie od 2006 roku prowadzi kampanię SOS dla Ziemi Świętej. Jej głównym celem jest pomoc i wyrażenie naszej solidarności z wyznawcami Chrystusa na Jego ziemi.

Od lat trwa konflikt pomiędzy palestyńskimi muzułmanami a Izraelczykami. Zbrojne starcia pochłonęły już wiele ofiar. Konsekwencje tego konfliktu dotykają również chrześcijan, którzy są prześladowani i dyskryminowani. Coraz więcej chrześcijan traci pracę, a jeśli już ją mają, zarobki nie wystarczają na godziwe warunki życia.

Izrael stopniowo odbiera chrześcijanom pola i gaje oliwne. Pozbawia ich dostępu do wody pitnej. Dzieci nie mogą regularnie chodzić do szkoły, często muszą pracować, aby pomóc w utrzymaniu rodziny. Ze strony Izraela mnożą się akty upokarzania i ograniczania wolności chrześcijan. Chrześcijanie z Betlejem zostali ogrodzeni i odcięci od świata murem wysokim na 10 metrów. Na Zachodnim Brzegu Izraelczycy burzą cysterny z wodą pitną, które zostały wyremontowane przez Polaków. Według władz Izraela zostały postawione bezprawnie.

Wyznawcy Chrystusa są zastraszani, a nawet wypędzani ze swoich własnych domów przez ekstremistów muzułmańskich.

W kampanii SOS dla Ziemi Świętej proponujemy zakup wyrobów z drewna oliwnego, wykonanych przez chrześcijan z Betlejem. W ofercie znajdziemy różańce, krzyże, figurki świętych, szopki betlejemskie, ozdoby bożonarodzeniowe czy nawet świecznik na stół świąteczny.

Nabywając wyroby wykonane przez naszych Braci i Siostry z Ziemi Świętej, dajemy im pracę i pomagamy godnie żyć.

Mając błogosławieństwo Ojca Świętego Franciszka i zachętę do realizacji wsparcia egzystencjalnego

dla chrześcijan na Bliskim Wschodzie, Papieskie Stowarzyszenie Pomoc Kościołowi w Potrzebie zaprasza do swojego sklepu internetowego http://pkwp.org/sklep

Za pkwp.org
opr. Janusz Kościński

* * *

Pierwszy szlak św. Joanny Beretty Molli

W polskich górach powstaje pierwszy szlak św. Joanny Beretty Molli. Punktami, które będą go wyznaczać staną się kapliczki dedykowane św. Joannie. Dotąd powstały i zostały poświęcone trzy z nich. Ostatnia, u podnóża Trzech Koron, pod koniec października. Dlaczego w naszym kraju pojawiają się miejsca dedykowane świętej Włoszce, skoro ona sama nigdy w Polsce nie była? Kto za tym stoi? Ludzie.

Ludzie, którzy z potrzeby serca, w imię przyjaźni i przywiązania albo jako znak wdzięczności pięć lat temu postanowili zjednoczyć się i założyć Stowarzyszenie Przyjaciół św. Joanny Beretty Molli. Wspólnie podejmują wiele inicjatyw, a wśród nich jest właśnie tworzenie pierwszego w Polsce górskiego szlaku św. Joanny Beretty Molli.

– Chcemy zachwycić chodzących po górach „inną" turystyką. Dla św. Joanny naturalnym środowiskiem były Alpy, gdzie uwielbiała wypoczywać. My w tym duchu tworzymy miejsca spotkania z Nią w polskich górach, cały czas pamiętając o Jej zachwycie, który niejednokrotnie wyrażała w listach do męża – mówi ks. dr Piotr Gąsior, członek Stowarzyszenia. Kapłan podkreśla, że chodzi o stworzenie możliwości, aby gdzieś na szlaku móc „przypadkiem" spotkać osobę podobnie myślącą, ciekawą, mającą pasję zdobywania szczytów. I te kapliczki to są właśnie takie nieprzewidziane spotkania. A wspólnych tematów ze św. Joanną znajdzie się dużo, wszak była żoną, matką, lekarzem i żyła stosunkowo niedawno. Można porozmawiać z Nią o życiu, pracy, dzieciach, o małżeństwie i dalekich wyjazdach męża, których doświadczała wielokrotnie.

Trzeba wiedzieć, że ponieważ św. Joanna nigdy w Polsce nie była, miejsca Jej dedykowane w naszych górach nie są pamiątką Jej obecności w danym miejscu. Joanna przywędrowała do Polski dużo później, już jako święta, zadomowiła się i także w naszym kraju wyprasza wiele łask dla czczących ją osób. Kapliczki św. Joanny w naszych górach są również, jak tłumaczy ks. Gąsior, jednym z przykładów nowoczesnego pojmowania tajemnicy świętych obcowania.

Stowarzyszenie Przyjaciół Świętej Joanny propaguje kult jej osoby w sposób nowoczesny, a czasem zaskakujący: nie tylko „na kolanach", ale poprzez wprowadzanie ludzi w rzeczywistości, których Joanna także była częścią. Stąd m.in. górskie kapliczki, bo święta góry kochała i wielokrotnie do nich wracała, by wędrować, wspinać się czy po prostu pojeździć na nartach.

Obecnie w Polsce znajdują się trzy kapliczki św. Joanny, które w przyszłości staną się częścią pierwszego polskiego szlaku św. Joanny Beretty Molli. Jedna stanęła na Górze Potaczkowej w Gorcach, druga pod szczytem Gorc, a trzecia u podnóża Trzech Koron.

Kapliczka na Górze Potaczkowej w swej pierwszej wersji przypominającej urokliwą latarnię wykonana została przez Piotra Sukiennika i poświęcona we wrześniu 2014 roku. Przez kolejny rok członkowie Stowarzyszenia gromadzili środki finansowe na budowę właściwej, kamiennej kapliczki na Górze Potaczkowej. Dzięki hojności wielu osób rok później udało się poświęcić właściwą kapliczkę z kamienia, w centrum której znajduje się odlew wizerunku św. Joanny wykonany przez artystę rzeźbiarza Andrzeja Szczepańca z Tenczyna. W przednią ścianę wmurowany został także kamień z cytatem z jednego listu św. Joanny do męża: „Jakże się nie radować i nie uwielbiać Boga, kiedy się staje na górze pod błękitem nieba..."

Kamienną kapliczkę wzniósł Jan Smaciarz. Pomagali mu Antoni i Krzysztof Smaciarzowie. Dziś obok postumentu znajduje się kamienna skrzynka, w której znajdziemy informacje na temat historii powstania kapliczki. Obok ustawiono także dwa kamienne zydelki, gdzie można przysiąść i odpocząć po trudach wędrówki. Ponieważ kapliczka stoi nieco na uboczu, sprzyja kontemplacji i spotkaniu ze świętą w ciszy i otoczeniu pięknej przyrody. Do kapliczki dojść można z Podobina, wspinając się pod widoczny z daleka krzyż. Pod nim znajdziemy wskazówkę, w którą stronę kierować się, by dotrzeć do św. Joanny.

Druga z kapliczek powstała w Ochotnicy Górnej przy żółtym szlaku wiodącym na Gorc dzięki ogromnej życzliwości p. Jana Wołyńskiego, opiekującego się pobliską Gorczańską Chatą oraz otwartości p. Andrzeja Foksa, który udostępnił miejsce na ten cel. Jest dobrze widoczna zarówno dla tych, którzy zmierzają na szczyt, jak i tych, którzy już zeń schodzą. Kapliczka jest drewniana z kolorowym wizerunkiem św. Joanny z dzieckiem. Pod zdjęciem znajduje się konwalia wycięta z nierdzewnej stali wykonana przez Mateusza Siedlarczyka. Kwiaty te były ulubionymi św. Joanny. Warto dodać, że na kapliczce znajdziemy także kod kreskowy QR, który po zeskanowaniu od razu przeniesie nas na stronę Stowarzyszenia Przyjaciół Świętej Joanny, gdzie przeczytamy więcej szczegółów dotyczących świętej Włoszki oraz działalności Stowarzyszenia. U progu tegorocznych wakacji miało miejsce uroczyste poświęcenie tej kapliczki.

Ostatnią ze wzniesionych dotąd kapliczek jest ta usytuowana około 200 metrów za schroniskiem

KOŚCIÓŁ W POLSCE I NA ŚWIECIE

„Trzy Korony", na rozwidleniu szlaków żółtego i zielonego. Historia jej powstania związana jest z „łańcuszkiem" osób, które otworzyły się na tę piękną inicjatywę i postanowiły ją wesprzeć: wspomniany wcześniej Jan Wołyński zapalił tą ideą Henryka Kozuba mieszkańca Sromowiec Niżnych. Ten z kolei porozmawiał z proboszczem ks. Markiem Kądzielawą i sołtysem Adamem Grywalskim, którzy pozytywnie odnieśli się do inicjatywy. Sołtys Grywalski przekonał członków wspólnoty gruntowej nie tylko do użyczenia pięknego miejsca z widokiem na Trzy Korony, ale także do współuczestnictwa w kosztach związanych z powstaniem tej kapliczki. Poświęcenie kapliczki, które odbyło się 20 października było także okazją, by uroczyście podziękować wszystkim zaangażowanym w tę sprawę osobom.

Trzeba jednak podkreślić, że głównym inicjatorem powstania kapliczek – zarówno tej w Ochotnicy Górnej jak i w Sromowcach Niżnych jest Piotr Sukiennik członek Stowarzyszenia. To on prowadził pierwsze rozmowy i zarażał tą ideą wymienione wcześniej osoby. On także jest nie tylko wykonawcą obu kapliczek, ale przede wszystkim ich pomysłodawcą i projektantem. – Pomysł na kapliczkę najpierw rodzi się w mojej głowie, dopiero potem powstaje w naturze.

Piotr Sukiennik tłumaczy także, dlaczego ostatnia z kapliczek ma dla niego szczególne symboliczne znaczenie.

– Charakterystycznym jest, że znajduje się ona na rozwidleniu szlaków. Św. Joanna w swym życiu dokonywała niełatwych wyborów szczególnie jeśli chodzi o jej życiowe powołanie. To, że kapliczka stoi na rozwidleniu dróg jest symboliczne, bo według mnie św. Joanna jest wspaniałą patronką tych, którzy stoją na rozdrożu w swym życiu i nie wiedzą, którą drogą pójść. Jest patronką rozeznania, przewodniczką w dokonywaniu wyborów zgodnie z Bożą wolą – mówi.

– Kult Św. Joanny, który propagujemy to zupełnie inne patrzenie na kontakt ze świętymi. Nie jest on sformalizowany, naznaczony egocentrycznym pragmatyzmem: święty musi nam się do czegoś przydać więc zwracamy się do niego, bo będziemy mieli z tego jakiś pożytek. Zupełnie nie tak. Budujemy ze świętym relację, poznajemy jego pasje, życie, odwiedzamy miejsca z nim związane, po prostu rozmawiamy. Wierzymy, że z kolei on porozmawia o nas z Bogiem – podsumowuje ks. Piotr Gąsior.

Za episkopat.pl
Justyna Walicka
opr. Janusz Kościński
■

KALENDARIUM

25 XI 2018
Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata,

Czyt.: Dn 7, 13-14; Ps 93, 1. 2 i 5; Ap 1, 5-8;
J 18, 33b-37;

26 XI 2018

Czyt.: Ap 14, 1-3. 4b-5; Ps 24, 1-2. 3-4ab. 5-6; Łk 21, 1-4;

27 XI 2018

Czyt.: Ap 14, 14-20; Ps 96, 10. 11-12. 13; Łk 21, 5-11;

28 XI 2018

Czyt.: Ap 15, 1-4; Ps 98, 1. 2-3ab. 7-8. 9; Łk 21, 12-19;

KALENDARIUM

29 XI 2018

Czyt.: Ap 18, 1-2. 21-23; 19, 1-3. 9a; Ps 100, 1-2. 3. 4-5;
Łk 21, 20-28;

30 XI 2018
Święto Świętego Andrzeja, Apostoła,

Czyt.: Iz 49, 1-6; Ps 19, 2-3. 4-5ab; Rz 10, 9-18;
Mt 4, 18-22;

Andrzej pochodził z Betsaidy nad Jeziorem Galilejskim (por. J 1, 44), ale mieszkał ze św. Piotrem, swoim starszym bratem i jego teściową w Kafarnaum (por. Mk 1, 21. 29-30). Był – jak Piotr – rybakiem. Andrzej był pierwszym uczniem powołanym przez Jezusa na Apostoła.

W Ewangeliach św. Andrzej występuje jeszcze dwa razy. Kiedy Pan Jezus przed cudownym rozmnożeniem chleba zapytał Filipa: „Skąd kupimy chleba, aby oni się posilili?" – Andrzej rzekł do Niego: „Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?" (J 6, 5. 8-9). I jeszcze raz występuje św. Andrzej, kiedy pośredniczy w przekazaniu prośby, aby poganie także mogli ujrzeć Chrystusa i zetknąć się z Nim bezpośrednio. Chodziło w tym wypadku o prozelitów, czyli pogan, którzy przyjęli religię judaistyczną.

Wszystkie źródła są zgodne – w Patras, 30 listopada 65 lub 70 roku (w tradycji wschodniej – w 62), przeżegnawszy zebranych wyznawców, został ukrzyżowany głową w dół na krzyżu w kształcie litery X.

Dla prawosławnych św. Andrzej jest jednym z najważniejszych świętych, nazywają go Apostołem Słowian. Według ich tradycji św. Andrzej dotarł nad Dniepr i Don i jest założycielem Kijowa.

1 XII 2018

Czyt.: Ap 22, 1-7; Ps 95, 1-2. 3-5. 6-7ab; Łk 21, 34-36;

2 XII 2018 – 1 Niedziela Adwentu,

Czyt.: Jr 33, 14-16; Ps 25, 4bc-5ab. 8-9. 10 i 14;
1 Tes 3,12 – 4,2; Łk 21, 25-28. 34-36;

Rozpoczyna się okres radosnego oczekiwania na Boże Narodzenie.

3 XII 2018
Wspomnienie św. Franciszka Ksawerego, prezbitera,

Czyt.: Iz 4, 2-6; Ps 122, 1-2. 4-5. 6-7. 8-9; Mt 8, 5-11;

Franciszek urodził się 7 kwietnia 1506 r. na zamku Xavier w kraju Basków (Hiszpania). Jego ojciec był doktorem uniwersytetu w Bolonii, prezydentem Rady Królewskiej Navarry.

W 1525 r. Franciszek podjął studia teologiczne w Paryżu, tam poznał św. Piotra Fabera oraz św. Ignacego Loyole. Niebawem zamieszkali w jednej celi. Mieli więc dosyć okazji, by się poznać, by przedstawić swoje zamiary i ideały.

Dnia 15 sierpnia 1534 roku na Montmartre w kaplicy Męczenników wszyscy trzej przyjaciele oraz czterej inni towarzysze złożyli śluby zakonne przyszłego Towarzystwa Jezusowego, poprzedzone ćwiczeniami duchowymi pod kierunkiem św. Ignacego.

Z pism św. Franciszka pozostały jego listy. Są one najpiękniejszym poematem jego życia wewnętrznego, żaru apostolskiego, bezwzględnego oddania sprawie Bożej i zbawienia dusz.

4 XII 2018
Wspomnienie św. Barbary, dziewicy i męczennicy,

Czyt.: Iz 11, 1-10; Ps 72, 1-2. 7-8. 12-13. 17; Łk 10, 21-24;

Nie wiemy dokładnie ani kiedy, ani w jakich okolicznościach św. Barbara z Nikomedii poniosła śmierć. Przypuszcza się, że zapewne ok. roku 305, kiedy nasilenie prześladowań za panowania cesarza Maksymiana Galeriusza (305-311) było największe. Nie znamy również miejscowości, w której Święta żyła i oddała życie za Chrystusa. Późniejszy jej żywot jest utkany legendą.

Według niej była piękną córką bogatego poganina Dioskura z Heliopolis w Bitynii (Azja Mniejsza). Ojciec wysłał ją na naukę do Nikomedii. Tam zetknęła się z chrześcijaństwem. Prowadziła korespondencję z wielkim filozofem i pisarzem Orygenesem z Aleksandrii. Pod jego wpływem przyjęła chrzest i złożyła ślub czystości. Ojciec dowiedziawszy się o tym, pragnąc wydać ją za mąż i złamać opór dziewczyny, uwięził ją w wieży. Jej zdecydowana postawa wywołała

w nim wielki gniew. Przez pewien czas Barbara była głodzona i straszona, żeby wyrzec się wiary. Kiedy to nie poskutkowało, ojciec zaprowadził ją do sędziego i oskarżył. Sędzia rozkazał najpierw Barbarę ubiczować, jednak chłosta wydała się jej jakby muskaniem pawich piór. W nocy miał ją odwiedzić anioł, zaleczyć jej rany i udzielić Komunii św. Potem sędzia kazał Barbarę bić maczugami, przypalać pochodniami, a wreszcie obciąć jej piersi. Chciał ją w takim stanie pognać ulicami miasta, ale wtedy zjawił się anioł i okrył jej ciało białą szatą. Wreszcie sędzia zrozumiał, że torturami niczego nie osiągnie. Wydał więc wyrok, by ściąć Barbarę mieczem. Wykonawcą tego wyroku miał się stać ojciec Barbary, Dioskur. Podobno ledwie odłożył miecz, zginął rażony piorunem.

5 XII 2018

Czyt.: Iz 25, 6-10a; Ps 23, 1-2a. 2b-3. 4. 5. 6;
Mt 15, 29-37;

6 XII 2018
Wspomnienie św. Mikołaja, biskupa,

Czyt.: Iz 26, 1-6; Ps 118, 1 i 8-9. 19-21. 25-27a;
Mt 7, 21. 24-27;

Św. Mikołaj, biskup (+ ok. 343/352?) Urodził się w Patras w Grecji. Był biskupem Miry (Azja Mniejsza) na początku IV wieku. W działalności pasterskiej odznaczał się wrażliwością na ludzką biedę i nieszczęście. Swoją pomoc ofiarował dyskretnie lub anonimowo. Uczestniczył w soborze powszechnym w Nicei (325). Postać Świętego, mimo braku wiadomości o jego życiu, jest jedną z najbardziej barwnych w hagiografii. Był tematem wielu legend. Jego relikwie od roku 1087 znajdują się w Bari. W XIII wieku pojawił się zwyczaj rozdawania w szkołach pod patronatem św. Mikołaja stypendiów i zapomóg. Przekształcił się później w zwyczaj ofiarowania prezentów zwłaszcza dzieciom.

7 XII 2018
Wspomnienie św. Ambrożego, biskupa i doktora Kościoła,

Czyt.: Iz 29, 17-24; Ps 27, 1. 4. 13-14; Mt 9, 27-31;

Urodził się około 340 roku w Trewirze. Ojciec był namiestnikiem cesarskim, prefektem Galii. Po jego śmierci Ambroży wraz z matką i rodzeństwem przeniósł się do Rzymu. Tam skończył szkołę retoryki i prawa. W wieku 30 lat został mianowany przez cesarza namiestnikiem prowincji Ligurii i Emilii ze stolicą w Mediolanie.

W 374 roku podczas sporu arian z katolikami w sprawie wyboru biskupa, Ambroży udał się do kościoła, aby załagodzić konflikt i oto nieoczekiwanie został wybrany głową Kościoła w tym mieście. Był jeszcze katechumenem.

Ideałem przyświecającym działalności św. Ambrożego było państwo, w którym Kościół i władza świecka wzajemnie udzielają sobie pomocy a wiara spaja cesarstwo. Był świetnym mówcą. Uczestniczył w synodach w Akwilei (381) i Rzymie (382). Zajął zdecydowane stanowisko wobec arian, zwłaszcza w sytuacji, gdy do Mediolanu przeniosła się matka cesarza – Justyna, ich jawna zwolenniczka. Był doradcą cesarzy. Pod wpływem Ambrożego wydano dekret uznający wyznanie katolickie za jedyną religię państwową (27 lutego 380). Nie bez sugestii biskupa Mediolanu cesarz Gracjan zrzekł się tytułu i stroju arcykapłana, jaki przynależał cesarzom rzymskim, oraz usunął z gmachu rzymskiego senatu ołtarz bogini Wiktorii, stanowiący symbol dawnej wiary. Pozostawał w przyjaznych stosunkach z cesarzem Teodozjuszem. Gdy ten z powodu zamieszek w Tesalonikach (390) kazał zebrać mieszkańców miasta w amfiteatrze i tam wymordował ponad 7000 osób, Ambroży wymógł na cesarzu odbycie publicznej pokuty. Przyczynił się także do nawrócenia św. Augustyna. Zmarł w Wielki Piątek 397 roku. Jego relikwie znajdują się w bazylice mediolańskiej.

Pozostawił po sobie liczne pisma moralno-ascetyczne, dogmatyczne, mowy, listy oraz hymny – te weszły na stałe do liturgii. Jego święto ustalono w rocznicę konsekracji biskupiej. Jest patronem Bolonii, Mediolanu. pszczelarzy.

8 XII 2018
Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny,

Czyt.: Rdz 3, 9-15. 20; Ps 98, 1. 2-3ab. 3cd-4;
Ef 1, 3-6. 11-12; Łk 1, 26-38;

...Utkwijmy nasz wzrok w Niej, najczystszej, jaśniejącej, jak w Gwieździe, która prowadzi nas przez mrok oczekiwań i wątpliwości ludzkich, zwłaszcza tego dnia, kiedy na tle liturgii Adwentu jaśnieje coroczna uroczystość Jej Niepokalanego Poczęcia, kiedy widzimy Ją w wiecznej ekonomii zbawienia jako Bramę, przez którą winien przyjść Odkupiciel świata...

Z przemówienia św. Jana Pawła II w 1982r.

9 XII 2018 – 2 Niedziela Adwentu,

Czyt.: Ba 5, 1-9; Ps 126, 1-2ab. 2cd-4. 5-6;
Flp 1, 4-6. 8-11; Łk 3, 1-6;

10 XII 2018

Czyt.: Iz 35 1-10; Ps 85, 9ab-10. 11-12. 13-14;
Łk 5, 17-26;

11 XII 2018
Wspomnienie św. Damazego I, papieża,

Czyt.: Iz 40 1-11; Ps 96, 1-2. 3 i 10ac. 11-12. 13;
Mt 18, 12-14;

Św. Damazy Urodził się około 305 roku w Hiszpanii. Za papieża Liberiusza (352-366) był diakonem i prezbiterem. Wybrany biskupem Rzymu (366), miał konkurenta Ursyna.

Dopiero synod zwołany w 378 roku ostatecznie rozstrzygnął spór. W swoich 10 listach do biskupów Wschodu Damazy wyjaśnił doktrynę katolicką wobec ówczesnych herezji. Stanowisko to potwierdził sobór konstantynopolitański w roku 381. Na życzenie papieża Damazego św. Hieronim opracował przekład Pisma św. na język łaciński, zwany Wulgatą. Stał się on urzędowym tekstem Kościoła. Św. Damazy odnowił i udostępnił rzymskie katakumby. Pochowanym tam świętym dedykował swoje heksametry. Zmarł 11 grudnia 384 roku. Jego relikwie spoczywają w głównym ołtarzu kościoła S. Lorenzo in Damaso, który sam ufundował.

12 XII 2018
Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny
z Guadalupe,

Czyt.: Iz 40, 25-31; Ps 103, 1-2. 3-4. 8 i 10;
Mt 11, 28-30;

Jak głosi przekaz, 12 grudnia 1531 roku Matka Boża ukazała się Indianinowi, św. Juanowi Diego. Mówiła w jego ojczystym języku nahuatl. Ubrana była we wspaniały strój: w różową tunikę i błękitny płaszcz, opasana czarną wstęgą, co dla Azteków oznaczało, że była brzemienna. Zwróciła się ona do Juana Diego:

Drogi synku, kocham cię. Jestem Maryja, zawsze Dziewica, Matka Prawdziwego Boga, który daje i zachowuje życie. On jest Stwórcą wszechrzeczy, jest wszechobecny. Jest Panem nieba i ziemi. Chcę mieć świątynię w miejscu, w którym okażę współczucie twemu ludowi i wszystkim ludziom, którzy szczerze proszą mnie o pomoc w swojej pracy i w swoich smutkach. Tutaj zobaczę ich łzy. Ale uspokoję ich i pocieszę. Idź teraz i powiedz biskupowi o wszystkim, co tu widziałeś i słyszałeś

KALENDARIUM

Początkowo biskup Meksyku Juan de Zumárraga nie dał wiary Indianinowi. Ten poprosił więc Maryję o jakiś znak, którym mógłby przekonać biskupa. W czasie kolejnego spotkania Maryja kazała Indianinowi wejść na szczyt wzgórza. Chociaż w Meksyku w grudniu kwiaty nie kwitną, rosły tam przepiękne róże. Madonna poleciła Juanowi nazbierać całe ich naręcze i schować je do tilmy (był to rodzaj indiańskiego płaszcza, opuszczony z przodu jak peleryna, a z tyłu podwiązany na kształt worka). Juan szybko spełnił to polecenie, a Maryja sama starannie poukładała zebrane kwiaty. Juan natychmiast udał się do biskupa i w jego obecności rozwiązał rogi swojego płaszcza. Na podłogę wysypały się kastylijskie róże, a biskup i wszyscy obecni uklękli w zachwycie. Na rozwiniętym płaszczu zobaczyli przepiękny wizerunek Maryi z zamyśloną twarzą o ciemnej karnacji, ubraną w czerwoną szatę, spiętą pod szyją małą spinką w kształcie krzyża. Jej głowę przykrywał błękitny płaszcz ze złotą lamówką i gwiazdami, spod którego widać było starannie zaczesane włosy z przedziałkiem pośrodku. Maryja miała złożone ręce, a pod stopami półksiężyc oraz głowę serafina. Za Jej postacią widoczna była owalna tarcza promieni. Właśnie ów płaszcz Juana Diego, wiszący do dziś w sanktuarium wybudowanym w miejscu objawień, jest słynnym wizerunkiem Matki Bożej z Guadalupe.

13 XII 2018
Wspomnienie św. Łucji, dziewicy i męczennicy,

Czyt.: Iz 41 13-20; Ps 145, 1 i 9. 10-11. 12-13ab; Mt 11, 11-15;

Św. Łucja, dziewica, męczennica (+ok. 304) Pochodziła z Syrakuz na Sycylii. Po torturach, którymi usiłowano ją skłonić do porzucenia wiary, poniosła śmierć męczeńską przeszyta mieczem. Imię jej wymienia się w Kanonie rzymskim. Jest patronką Toledo; krawców, ociemniałych, rolników, szwaczek, tkaczy; orędowniczką w chorobach oczu. Legenda z V/VI wieku głosi, że Łucja udała się do grobu św. Agaty, aby za jej pośrednictwem uprosić zdrowie dla swej chorej matki. Od Świętej otrzymała nie tylko dar, o który prosiła, ale zapewnienie, że sama dostąpi chwały męczeństwa. Po powrocie do domu złożyła ślub dozgonnej czystości i rozdała majątek ubogim. Kandydat do jej ręki zadenuncjował ją jako chrześcijankę. Uwięzioną skazano na pohańbienie w domu publicznym, lecz oprawcy żadną siłą nie mogli jej ruszyć z miejsca, nawet parą wołów. Kiedy sędzia nakazał spalić ją na stosie, ogień jej nie tknął. Wtedy wydał wyrok śmierci przez ścięcie mieczem. Miała 23 lata.

14 XII 2018
Wspomnienie św. Jana od Krzyża, prezbitera i doktora Kościoła,

Czyt.: Iz 48 17-19; Ps 1, 1-2. 3. 4 i 6; Mt 11, 16-19;

Św. Jan od Krzyża, zakonnik, kapłan, doktor Kościoła (1542-1591) Jan de Yepes urodził się w Fontiveros koło Avili. Po śmierci ojca pracował zarobkowo jako krawiec, tkacz, pielęgniarz. Mając 21 lat wstąpił do karmelitów. Podczas studiów w Salamance otrzymał święcenia kapłańskie (1566). Pokochawszy krzyż Chrystusa, nigdy nie przestał cierpieć. Był głównym pomocnikiem św. Teresy z Avila w reformie zakonu. Spowiednik, mistrz nowicjatu, wystąpił z próbą zreformowania zakonu. W 1578 roku został aresztowany przez oponentów i osadzony na 9 miesięcy w więzieniu klasztornym. Traktowany jako buntownik dostępował wielu mistycznych łask. Poematy które wtedy powstały: „Pieśń duchowa", „Noce ciemności", należą do szczytów mistyki. Jan od Krzyża głosił konieczność całkowitego ogołocenia wewnętrznego, aby dojść do pełni zjednoczenia z Bogiem. Po ucieczce z zakonnego więzienia podjął dalszą reformę klasztorów. Zmarł w Ubeda z 13 na 14 grudnia mając 49 lat. Pozostawił po sobie pisma prozą i wierszem, ukazujące jego duchowe doświadczenia oraz rozumienie mistyki od strony teologicznej. Jego relikwie znajdują się w kościele karmelitów w Segovii.

15 XII 2018

Czyt.: Syr 48, 1-4. 9-11; Ps 80, 2ac i 3b. 15-16. 18-19; Mt 17, 10-13;

16 XII 2018 – 3 Niedziela Adwentu,

Czyt.: So 3, 14-18a; Ps: Iz 12, 2-3. 4bcd. 5-6; Flp 4, 4-7; Łk 3, 10-18;

17 XII 2018

Czyt.: Rdz 49, 2. 8-10; Ps 72, 1-2. 3-4ab. 7-8. 17; Mt 1, 1-17;

18 XII 2018

Czyt.: Jr 23, 5-8; Ps 72, 1-2. 12-13. 18-19; Mt 1, 18-24;

19 XII 2018

Czyt.: Sdz 13, 2-7. 24-25a; Ps 71, 3-4a. 5-6ab. 16-17; Łk 1, 5-25;

20 XII 2018

Czyt.: Iz 7, 10-14; Ps 24, 1-2. 3-4ab. 5-6; Łk 1, 26-38;

21 XII 2018

Czyt.: Pnp 2, 8-14; Ps 33, 2-3. 11-12. 20-21; Łk 1, 39-45;

22 XII 2018

Czyt.: 1 Sm 1, 24-28; Ps: 1 Sm 2, 1. 4-5. 6-7. 8abcd; Łk 1, 46-56;

23 XII 2018 – 4 Niedziela Adwentu,

Czyt.: Mi 5, 1-4a; Ps 80, 2ac i 3b. 15-16. 18-19; Hbr 10, 5-10; Łk 1, 39-45;

■

Opr. S.Emanuela

KĄCIK DLA DZIECI

Trzy królewskie klucze

W wielu bajkach występuje postać króla. Czytałyście opowiadania o różnych królach. Jedni byli dobrzy, inni źli. Jest jednak na świecie taki król, który żyje wiecznie i jest najlepszym ze wszystkich królów, ponieważ troszczy się o wszystkich ludzi. To **Pan Jezus**. On nigdy nie nosił złotej korony, ani nie trzymał w ręku berła. Jego królestwo jest w niebie – ale już tu na ziemi razem z Nim możemy go budować. A jak to czynić?

Żył kiedyś wielki król, który chciał wszystko zdobyć co było możliwe do zdobycia. Kiedy już posiadał prawie wszystkie skarby ziemi, zapragnął jeszcze najważniejszej rzeczy: chciał mieć klucze, które otwierałyby bramę do Nieba. Nikt jednak nie potrafił go zadowolić. Wydał dużą część swego ogromnego skarbu, by opłacić ludzi, którzy mieli przebadać każdy zakątek ziemi, by znaleźć te klucze, ale bez skutku. Pewnego dnia sam król przybył konno przed bramę, która wydawała się być wyzwaniem. Była solidna, niedostępna. Pokiwał ręką ku Aniołom, którzy jej strzegli i powiedział: „Nie zaznam spokoju, dopóki nie zdobędę kluczy, które otwierają tę bramę".

Anioł spojrzał na niego rozbawiony, gdyż królowie ziemi nie są tak bardzo ważni dla Aniołów Nieba i powiedział: „Na ziemi istnieje tysiące kluczy, które mogą otworzyć bramy Nieba. Kwitną pod stopami ludzi, ale oni ciągle je tylko depczą. Będziesz mógł je znaleźć i ty, jeśli potrafisz je odszukać. Trzy są przeznaczone dla ciebie. Jeśli je znajdziesz, będziesz mógł otworzyć bramę Nieba". Król zszedł z konia i zaczął natychmiast poszukiwania. Przez wiele lat oczyma badał ziemię, po której chodził, ale żaden klucz nie zakwitł pod jego stopami.

Pewnego jednak dnia, gdy wędrował, potknął się o małe, prawie suche już drzewko. Lata spędzone na poszukiwaniu kluczy do Nieba, uczyniły go mniej dumnym i bardziej pokornym. Stał się delikatniejszy dla innych, uważał na rzeczy małe i słabe. Podniósł więc drzewko i zaniósł je do domu. Wsadził je do dobrej ziemi, codziennie je podlewał i troszczył się. Pewien człowiek, który widział co król robi powiedział: „Zostaw to brzydactwo. Nawet jeśli je uratujesz, jesteś zbyt stary, by móc kiedyś cieszyć się jego cieniem i jego owocami". Na to król odrzekł: „Ale pewnego dnia ktoś usiądzie pod tym drzewem i będzie błogosławił cień tego drzewa i jego owoce, a więc i również wspomni mnie".

W tym momencie ujrzał pierwszy klucz, który leżał pod jego stopą. Był zielony jak szmaragd. Minęło znów trochę czasu. Król dalej szukał kluczy do Nieba.

Pewnego zimowego popołudnia, w czasie silnej burzy zobaczył bosą dziewczynkę w łachmanach, która drżała skulona w jednej z bram starego miasta. Król zatrzymał się, zdjął płaszcz i owinął nim dziewczynkę. Potem wziął ją na rękę i zaniósł do pałacu królewskiego. Przygotował jej ciepły posiłek i poszukał dla niej sukienki. W tym właśnie momencie zauważył, że pod lewą nogą znajdował się drugi klucz. Był to klucz o kolorze czerwonym. Minęło znów kilka lat. Król stał się starym, zmęczonym pielgrzymem. Chodził z trudem, opierając się na lasce. Ale nie przestawał szukać brakującego klucza.

Pewnej nocy dotarł do małego miasta na Wschodzie. Szukał miejsca na odpoczynek, ale nagle zauważył jak wiele ludzi idzie w jednym kierunku.

– „Co też oni zamierzają robić na polach o północy?"- pytał siebie król. Poszedł zaciekawiony za nimi. Dotarł do szopy, która pełniła rolę stajni. W lichym świetle dymiącego się kaganka zauważył młodą Matkę, która kołysała swe Dziecko. W tym momencie Dziecko otworzyło oczy i spojrzało na starego króla – który poczuł się olśniony tym wejrzeniem i padł na kolana po raz pierwszy w życiu – bo to zawsze przed nim wszyscy klękali. Jego serce napełniło się wielką radością, gdyż przed nim znajdował się trzeci klucz. Klucz cały ze złota.

Znalazł trzy klucze i teraz mógł już otworzyć bramę Nieba.

I tutaj kochane dzieci kończy się historia o królu. Poszukując kluczy do królestwa niebieskiego zrozumiał, że zdobywa się je nie siłą czy władzą, ale żyjąc wiarą, nadzieją i miłością, które symbolizują klucze – złoty, zielony i czerwony. Szukać – oznacza przede wszystkim zwracać uwagę na to, co jest małe, słabe i kruche. Szukając – znalazł największy skarb – Boga.

Zbliża się czas **Adwentu** – czas oczekiwania na Jezusa. Życzę wam, kochane dzieci, byście tego czasu nie przespały, nie zmarnowały. Jezus przychodzi do nas w każdej chwili.

Czy potraficie Go dostrzec?

■

KĄCIK DLA DZIECI

Janusz Kościński

Korowód Świętych

31 października ulicami naszych Dębnik przeszedł kolorowy „Korowód Świętych". Blisko 70 postaci świętych przypomniało nam o dobru jakie pozostawili dla nas i o wartościach jakim poświęcili swoje życie.

Tradycyjnie z okazji uroczystości Wszystkich Świętych w szkole podstawowej SP 30 odbył się „korowód świętych", w którym uczestniczyło około 70 uczniów z wszystkich klas. Korowód, prowadzony przez s. Emanuelę, p. Agnieszkę i p. Monikę Rochowiak przeszedł ze śpiewem na ustach z budynku „trzydziestki" do budynku „stodziesiątki". A następnie w radosnym nastroju przemaszerował przez Rynek Dębnicki. Imprezę dopełnił popołudniowy „bal wszystkich świętych".

– Dzieci w formie zabawy mogły zapoznać się z postaciami wybranych świętych Kościoła katolickiego i uczcić to wielkie święto jakim jest Uroczystość Wszystkich Świętych. Była to nasza katolicka odpowiedź na szerzące się z coraz większą mocą święto o pogańskich korzeniach, jakim jest Halloween – napisała p. Monika Rochowiak katechetka z SP 30.

„Korowód" to piękny przykład integracji dzieci przy zachowaniu różnorodności. Każdy bowiem może wybrać sobie dowolną postać i to z różnych powodów i podzielić się nią z innymi. Później wszyscy wspólnie się bawią.

■

Patroni medialni:

TVP 1 · POLSKIE RADIO · GOŚĆ · niedziela · DEON.PL · WP

Akcję wspiera: plus · orange · T · PLAY · DIGITAL VIRGO